

# Samasz Twist zgrabia słomę

# TEST

Maszyny grzebieniowe w porównaniu z karuzelowymi (czy nawet beznapedowymi – tzw. słoneczkami) nie są aż tak rozpowszechnione wśród polskich rolników. Zresztą na chwilę obecną niewielu producentów ma je w swoim portfolio. Po przepracowaniu kilku hektarów maszyną Samasz Twist możemy uczciwie przyznać, że tkwi w niej duży potencjał.

Podczas pierwszego tegorocznego pokosu traw jeden z naszych zaprzyjaźnionych rolników rzucił pomysłem, aby przetestować zgrabiarkę grzebieniową firmy z Zabłudowa koło Białegostoku w nieco odmiennej roli. A dokładnie podczas zbioru słomy. Koncepcja nam się spodobała i przystąpiliśmy do jej realizacji.

**Mateusz Grzelka** z Woli Rakowej w województwie łódzkim, oprócz prowadzenia własnego gospodarstwa nastawionego na opas młodego bydła rzeźnego, zajmuje się również świadczeniem usług rolniczych: koszenia zbóż, a także zbioru zielonek oraz słomy przyczepą i prasą zwijającą.

W suchych latach, szczególnie na słabych stanowiskach czy zaniedbanych plantacjach (które w tym regionie niestety zdarzają się jeszcze aż zbyt często) plony słomy nie oszałamiały. Gdy dodamy do tego zbiór kombajnem z wąskim zespołem żniwnym, na polu mamy wiele niskich pokosów. Jak niejednokrotnie wspominał rolnik, w skrajnych przypadkach podczas prasowania jednego wałka koła ciągnika Fendt 716 Vario najeżdżały na sąsiedni, co jeszcze bardziej pogarszało warunki pracy. Prasa Claas Variant 480, jaką użytkuje Mateusz Grzelka, z szerokim na 2,1 m pod-



Zgrabiarkę grzebieniową Samasz Twist sprawdziliśmy podczas tegorocznych żniw na różnych stanowiskach ze zróżnicowanym plonem słomy.

bieraczem i słusznym rozmiarów kanałem wejściowym, bez większych problemów radzi sobie z dużą masą podawanego materiału. Wyzwaniem są natomiast jej małe ilości – szczególnie słoma lubi się wtedy łamać, bela wewnątrz komory może przestać się obracać. Przy szybszej jeździe ten sam plon masy znajdzie się na podbieraczu szybciej. Niestety stan powierzchni pola i dodatkowe niespodzianki (słupy, zapomniane kamienie itp.) często utrudniają rozpędzenie się do większych prędkości. Można je osiągać, ale często pomimo amortyzacji przedniej osi i wygodnego fotela traktorzysta będzie dość mocno odczuwał jazdę po nierównościach.

Rozwiązaniem jest zgrabianie kilku mniejszych pokosów w jeden du-



Po przyjeździe na pole musimy dostosować parametry robocze do zastanych warunków. Ogólnie sposób regulacji maszyny oceniamy pozytywnie.